Nr 90 **Kraków, czwartek 21 kwietnia 1910.** **Rocznik XIX.**

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. Telef. Nr. 754)

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Niewesoły koniec „zamachu pałacowego“.

Słynny bohater Cervantesa, który wyruszył na stoczenie walk z potężnymi rycerzami i czarnoksiężnikami dla wyswobodzenia zaczarowanej księżniczki, miał — jak wiadomo — pecha. Zamiast bowiem z rycerzami i czarnoksiężnikami, zaplątał się w walkę z wiatrakami i ze stadem owiec, a końcem tej wyprawy były nadwerężone kości rycerza i znaczne zużycie rozmaitych maści.

P. dr Głąbiński wyruszył w pole na pognębienie dra Bilińskiego, a wyprawa ta zakończyła się w ten sposób, że p. Biliński zamiast żądanej pożyczki 182 milionów — otrzymuje 220 milionów. Tak wygląda na zewnątrz jedna z nielicznych w historyi Koła polskiego próba robienia opozycyi. O cóż to p. Głąbińskiemu chodziło i co osiągnął? P. Głąbiński nie mógł spokojnie przypatrywać się, że jego kolega klubowy, siedzący na fotelu ministra skarbu, samowolnie, wbrew uchwałom zawartym w prowizoryum budżetowem, robił oszczędności w ten sposób, że poprostu z każdego resortu skreślił pewną ilość pozycyj, reprezentujących wydatek pewnej ilości milionów; „przypadkiem“ skreślenia te wynosiły akurat tyle, ile wynosił cyfrowy deficyt i „przypadkiem“ udział Galicyi w tych skreśleniach wynosił około 10 milionów. To oburzenie p. Głąbińskiego było zupełnie słuszne, choć co do jego szczerości wolno nam wyrazić pewne wątpliwości. Dla dania wyrazu temu oburzeniu przeforsował p. prezes uchwałę Koła, protestującą przeciw skreśleniom i wzywającą ministra, aby raczej zaciągnął większą niż zamierzał pożyczkę, byle tylko regulacya rzek, budowa mostów i szkół, zamówienia wagonów i lokomotyw i inne konieczne dla ożywienia ruchu przemysłowe prace nie doznały zwłoki.

P. Biliński w lot pojął prawdziwe intencye swego „ucznia i kolegi“, jak się zareklamował p. Głąbiński. Wprawdzie p. Biliński na parę miesięcy przedtem proklamował jako swe „najświętsze przekonanie“ zasadę, że hańbą byłoby pokrywać deficyt pożyczką i że on do takiego zdyskredytowania powierzonych jego pieczy finansów państwowych nie dopuści, ale te „najświętsze przekonania“ wedle późniejszych czynów p. ministra można interpretować w sposób umożliwiający mu w dalszym ciągu wygniatanie fotela ministeryalnego, mianowicie w ten sposób, że pożyczkę akceptuje, ale nie na pokrycie deficytu, tylko na — wzmocnienie zapasów kasowych.

Homeryczny bój dwóch matadorów „polskiej reprezentacyi narodowej“ rozstrzygnięty więc został na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi budżetowej przez niemieckiego arbitra posła Steinwendera ku głośnemu zadowoleniu obu stron. P. Głąbiński będzie mógł pochwalić się, że drogi, mosty i t. d. będą dalej budowane, a p. Biliński będzie mógł pochwalić się, że dostanie zamiast 182 milionów 220, a przytem wraz ze swemi „przekonaniami“ uratował i tekę. Obaj więc mają powód być zadowoleni i weseli, ale co powie ten, który koszta tej wesołej wojny zapłaci: lud płacący podatki? Bo na tym nowym ciężarze, jakim dla budżetu przedstawia się oprocentowanie nowej pożyczki, nie wyczerpują się jeszcze skutki pojedynku Głąbiński - Biliński.

Nadwyżka 38 milionów, którą rząd w myśl wniosku komisyi budżetowej otrzymuje, nie wystarcza na pokrycie 70 milionowego deficytu za rok bieżący, a tem mniej usuwa jeszcze większy deficyt — wskutek naturalnego wzrostu wydatków — na lata przyszłe. I na to większość komisyi znalazła radę: podwyższenie, i to jak najrychlej, przy pomocy skróconego postępowania, podatku wódczanego, możliwe nałożenie nowej opłaty na piwo i podwyższenie dochodów z regału pocztowego. „Za wzorem niemieckim“, jak się p. Biliński wyraził, można prowizorycznie pokryć deficyt pożyczką, ale finanse, tak państwa jak i krajów, potrzebują stałej sanacyi, a tę czerpie się z reguły w Austryi z podatków pośrednich. O zamierzonem skromnem podwyższeniu podatku osobisto dochodowego i spadkowego zrobiło się cicho.

Takim jest ostateczny wynik rozmachu p. Głąbińskiego, przedsięwziętego „w obronie interesów ludowych“. Podatek od wódki i piwa zapłaci ludność pracująca; do wprowadzonego w r. 1906 podwyższenia opłat pocztowych o 8 milionów a w styczniu b. r. taryf kolejowych o 40 milionów przybędą nowe podwyżki fiskalne, obliczone na najmniej 40 milionów, co znowu obciąży klasy zarobkujące; natomiast sfery posiadające i niepracujące pozostaną nadal zwolnione od ciężarów na rzecz państwa.

Kwestyą tylko jest, czy pp. Głąbińskiemu, Steinwenderowi i Bilińskiemu tak łatwo uda się ten zamach wykonać.

Rada państwa.

Wiedeń, 20 kwietnia.

W dalszym ciągu wczorajszege posiedzenia w dyskusyi nad pragmatyką służbową minister spraw wewnętrznych bar. Härdtl oświadczył, że projekt ma na celu ścisłe uregulowanie obowiązków i praw urzędników państwowych. Wszystkie życzenia urzędników zostały życzliwie zbadane. Rząd miał jednak granicę, do której mógł pójść, a nią jest utrzymanie poprawnej administracyi państwowej. Żądania reformowe urzędników przybrały jednakże formy, nad któremi musimy ubolewać. (Głosy: Słuchajcie). Minister wyraził jednak nadzieję, że przedłożenie rządowe wniesie uspokojenie między urzędników..

Dalej twierdził minister, że proponowana pragmatyka jest „najliberalniejszą“ na świecie, ale państwo musi od urzędników żądać dyscypliny. Ta zaś wymaga, aby urzędnik w wykonywaniu swych praw obywatelskich postępował z mniejszą swobodą niż inni obywatele.

Co się tyczy praw koalicyjnych i organizacyi urzędników, rząd nigdy nie myślał ograniczać wolności osobistej urzędników, ale urzędnik musi z życzeniami i zażaleniami zwracać się wprost do przełożonych, a nie czynić tego w drodze organizacyi, albo przy pomocy wpływowych osobistości wywierać nacisk na przełożonych. Niemożliwem jest, aby urzędnik brał czynny udział w stowarzyszeniu, które nie ma innego celu, jak tylko podkopanie dyscypliny.

Wkońcu minister wskazał na wielkie koszta, jakie nowa pragmatyka nakłada i chwalił szczególnie wprowadzenie awansu czasowego i komisyi kwalifikacyjnej.

Mowa posła tow. Moraczewskiego.

Poseł tow. Moraczewski podniósł, że wśród urzędników państwowych istnieje klasa panująca i klasa pracująca. Panująca, to burżuazya, pracującą jest służba państwowa. Ta druga podjęła w ostatnich latach walkę o poprawę bytu, o osiągnięcie wolności i niezawisłości; we walce tej posługuje się ona na wzór klasy robotniczej organizacyami zawodowemi, które coraz bardziej się rozwijają i budzą świadomość wśród służby państwowej. Choć minister spraw wewnętrznych ubolewa, że walka ta istnieje, musi się ona jednak dalej rozwijać, a biurokracya poniekąd już ustępuje. Rząd jednakże nie chce wydawać z ręki panowania nad służbą, nie chce pozwolić, by służba osiągnęła trochę więcej wolności i niezawisłości i dlatego w projekcie rządowym widać połowiczność i sprzeczność. Mówca wystąpił

za wydzieleniem sędziów od postanowień pragmatyki.

Niezawisłość sędziów jest już dawno solą w oku biurokracyi. Ponieważ jednakże ustawy zasadnicze państwa nie dadzą się tak łatwo pogwałcić, próbowano to uczynić w drodze pragmatyki służbowej. Pojedyncze postanowienia jej znoszą poniekąd całkowicie niezawisłość stanu sędziowskiego. Zupełny brak w przedłożeniu postanowień co do stałości stosunku służbowego, brak postanowień o certyfikatystach i nadzorcach więziennych.

W dalszym ciągu mówca omawiał poszczególne kategorye służby państwowej i oświadczył, że postanowienia w tym względzie już dawno przejrzały; niema już kontraktu między pracodawcami a pracującymi t. j. służbą. Państwo żyje bajką o wolnym kontrakcie, jaki zawiera minister skarbu z egzekutorem podatkowym, a minister handlu z adjunktem pocztowym. Żądania urzędników kontraktowych są bardzo skromne. Wiele kategoryj tej służby domaga się tylko stałego stosunku po 8, 10, a nawet 12 latach służby prowizorycznej. O tem jednakże przedłożenie ani słowem nie wspomina; zawiera natomiast

zamach na prawa koalicyi służby państwowej.

Idzie tu o formalny system. Mówca wskazuje, że np. w r. 1909 pojawił się regulamin służbowy dla robotników salinarnych, według którego, jeżeli robotnik powiadomi posła o wysokości swej płacy, może być na podstawie § 19 natychmiast bez wypowiedzenia wydalony. (Głosy u socyalnych demokratów: Słuchajcie!).

Minister spraw wewnętrznych okazał wielką otwartość i za to należy mu się wdzięczność. Sądzi on, że urzędnikowi państwowemu nie można pozwolić na udział w politycznych organizacyach bojowych. Jeżeli ta zasada w całej monarchii

a więc i w Galicyi

zostanie przeprowadzoną, to w takim razie należy się ministrowi za to podziękowanie. Na czele Rady narodowej, która kieruje wyborami w Galicyi, stoją rozmaici politycy i główną siłą polityczną tej organizacyi bojowej jest namiestnik i jego organy, w pierwszej linii starostowie. (Potakiwania u socyalistów).

Projekt rządowy odbiera nawet pensyonistom prawo koalicyi i oddaje ich pod władzę dyscyplinarną. Tajne kwalifikacye mają być zniesione, co jest naturalną konsekwencyą czasowego awansu, ale o wglądnięcie w listę kwalifikacyjną musi urzędnik 14 dni naprzód prosić. Co to znaczy, o tem przekonano się na kolejach państwowych. Każdą prośbę o takie wglądnięcie w listę uważa odnośny urzędnik za wotum nieufności wobec swej osoby, za rozluźnienie dyscypliny, a podział urzędników na 4 kategorye ma tylko na celu, aby złamać solidarność urzędniczą.

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

42)

W mgnieniu oka wyprzęgano konie zajeżdżających ekwipażów, prowadzono je do otaczających dziedziniec budynków stajennych, urządzonych według wszelkich wymagań wygody i komfortu, powozy zaś zataczano równocześnie do obszernych remiz.

Obiad zastawiono przy pięciu stołach, każdy stół dla osób dziesięciu przeznaczony. Pośrodku każdego stołu pociągał oczy olbrzymi bukiet z kwiatów, ułożonych z nadzwyczajnym smakiem i barw doborem. Po obiedzie tańczono, a po północy zastawiono stoły nową, jeszcze świetniejszą zastawą. I znów po wieczerzy zabawiano się tańcem, który trwał aż do białego rana. Pewna część gości po opuszczeniu o świcie jednej zabawy zabierała się do gry w tenisa.

A więc życie tych ludzi, myślał Allan, trwa jako nieprzerwany łańcuch zabaw i rozkoszy, a każda bardziej od poprzedniej wyrafinowana; gdy tymczasem tam po fabrykach, hutach, podziemiach kopalń...

Następnego dnia koło dziesiątej godziny rano spotykał swych wczorajszych współbiesiadników przechadzających się wzdłuż morskiego brzegu, na t. zw. „strandzie“. I wszystko to nazywało się wypoczynkiem po ciężkich trudach sezonu zimowego, wypełnionego również nieskończonym łańcuchem zabaw i t. zw. „towarzyskich obowiązków“!

Po obiedzie dotrzymywał Montague towarzystwa pani Karolinie Smith, owej damie, która go zabawiała raz opowiadaniem o swych kotach i psach. Pani Smith interesowała się wielce przeciw-wiwisekcyjną ideą pani Winnie i opowiadała mu właśnie o tem w czasie, gdy wstępowali do loży w pałacu Landisów z widokiem na morze, ażeby obserwować stamtąd zachód słońca nad zatoką.

— Czy pan widzisz tę drogę tam na dole? — pytała pani Smith. — Jest to droga, którą Laudis kazał niedawno zamknąć dla ruchu publicznego. Przypuszczam, że pan o tem słyszałeś.

— Nie, nic o tem nie wiem.

— Jest to główna droga, prowadząca do Newport — mówiła pani Smith. — Ażeby uzyskać zamknięcie tej drogi dla ruchu publicznego, musiał Laudis zdobyć sobie całą radę miejską. Pokrzywdzeni wskutek tego obywatele Newportu usiłowali sobie ulżyć w ten sposób, że wyprawiali co dnia omnibus ku tej drodze, napełniony ciekawymi, a furman zatrzymywał konie tuż w pobliżu pałacu Laudisa i objaśniał swoich gości w ten sposób: „Oto jest dom, moje państwo, Laudisa, a tam obok — Johnsona. Pewnego dnia znudziła się żona panu Smithowi, a pani Johnson sprzykrzył się mąż. Obydwa więc małżeństwa rozeszły się i pozmieniały się pomiędzy sobą. I w ten sposób żyje pani Smith w domu pana Johnsona, a pani Johnson w domu pana Smitha!“

Naturalnie objaśnieniom tym towarzyszył homeryczny śmiech jadących omnibusem.

ROZDZIAŁ XIII.

Alicya wstała następnego dnia wcześnie, ażeby pójść do kościoła z Harrym Curtisem. Montague wstał nieco później, poczem wybrał się na przechadzkę po ulicach miasteczka i zabawiał się obserwowaniem przechodniów. Po drodze spotkał panią De Graffenried, która go zaprosiła na śniadanie. Zastał tam już kilkadziesiąt osób, zaproszonych w ten sam sposób, między innemi i brata swego Oliwiera wraz z nieodłącznym jego przyjacielem, owym grubasem panem Gamble.

Grubas ubrany był w bajecznie skrojony kostyum marynarski, co przy jego wspaniałej tuszy czyniło wrażenie arcykomiczne. Przywitał Allana w swój zwykły krzykliwy sposób:

— Jakże się kochany pan miewa, panie Montague? Słyszałem o panu wiele od czasu, kiedyśmy się po raz ostatni widzieli.

— Cóż takiego? — zapytał Allan.

— Opowiadano mi, żeś pan wszedł w stosunki z Towarzystwem stalowem Missisipi.

— Hm, o tyle, o ile — odparł dwuznacznie Montague.

— Strzeż się pan; to łajdacka banda! Jeszcze gorsza banda, mojem zdaniem, niż trustowcy!

I grubas, mrugając porozumiewawczo swem świńskiem oczkiem, dodał:

— Ja dzielę moich opryszków z interesu olejnego na dwa rodzaje: jedni, którzy mają do siebie zaufanie i ci tworzą trust; i drudzy, którym sam szatan nie mógłby zaufać, i to są tak zwani „niezależni“. Możesz mi pan wierzyć, wszak ja sam byłem niezależnym. Ha, ha, ha!

Pan Gamble chichotał przez czas dłuższy, zadowolony ze swego dowcipu i pewny, że zrobił niesłychanie ważne spostrzeżenie.

— Jakże mi się pan miewa, kochany kapitanie? — zaczepił naraz przechodzącego obok jegomościa.

— Panie Montague, pozwól pan, że panu przedstawię mego przyjaciela kapitana Gilla.

Montague obrócił się i zobaczył stojącego przed sobą smukłego i eleganckiego oficera marynarki. Był to właśnie kapitan Henryk Gill z „Allegheny“.

— Brat Oliwiera Montague'go — objaśniał oficera gadatliwy grubas, poczem zobaczywszy znów kogoś znajomego, rzucił się z wyciągniętemi ramionami ku niemu, pozostawiwszy Allana w towarzystwie oficera.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Socyalni demokraci prowadzą od dawna nieubłaganą walkę z biurokracyą,

czują się więc solidarnymi ze służbą państwową w jej walce z biurokracyą. Inaczej ma się rzecz ze stronnictwami burżuazyjnemi. Podczas wyborów wzięły one na siebie wobec służby państwowej zobowiązania, których nie mogą wypełnić; z drugiej strony biurokracya jest krwią z krwi i kością z kości burżuazyi. Dlatego mimo, że już 42 lat czekamy na pragmatykę służbową, trzeba będzie dłużej czekać na jej uchwalenie. Należy pragnąć, by stronnictwa burżuazyjne znalazły odwagę podniesienia się przeciw biurokracyi. Jeżeli tego nie uczynią, to służba państwowa sama w sobie znajdzie dość siły, aby postarać się o możliwą pragmatykę służbową. (Oklaski u socyalnych demokratów).

Drugi poseł socyalistyczny.

Poseł tow. Forstner krytykował przedłożenie ze stanowiska służby państwowej i stwierdził, że ta kategorya nie otrzymuje niczego, natomiast pozbawia się ją prawa koalicyi. Pragmatyka w obecnej formie jest dla służby nie do przyjęcia. (Oklaski u socyalnych demokratów).

Przemawiali następnie posłowie Mühlwerth, Ofner, Czech, Mayer i Michl, poczem obrady nad pragmatyką przerwano i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Vukovicza w sprawie

kolei dalmatyńskich.

Po przemówieniu ministra kolei Wrby posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 11 rano.

* * *

Pragmatyka dla sędziów.

Wiedeń. Komisya sądownicza przyjęła jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Komisya sądownicza Izby posłów z zasadniczych powodów uważa za wskazane, by sędziowie zostali wyłączeni z projektu pragmatyki służbowej i by równocześnie stworzono dla stanu sędziowskiego osobną pragmatykę służbową. Komisya poleca swemu przewodniczącemu, by prezydyum Izby i przewodniczącego komisyi dla przedłożenia o urzędnikach państwowych zawiadomił o tem zapatrywaniu“.

* * *

Wiedeń, 20 kwietnia.

W Izbie posłów odbywają się dziś dalsze obrady nad projektem pragmatyki służbowej. Poseł Petruszewicz wita przedłożenie jako zadatek dobrej woli rządu i z zadowoleniem wskazuje na usunięcie tajnej kwalifikacyi i zaprowadzenie postępowania dyscyplinarnego. Wartość jednak tych koncesyj staje się iluzoryczną z powodu ograniczenia dotychczasowych praw urzędniczych.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisye parlamentarne.

Komisya drożyźniana.

Komisya drożyźniana obradowała dziś nad referatem posła dra Adolfa Grossa w sprawie opieki mieszkaniowej. Wszyscy mówcy podnieśli, że zamierzona przez państwo dotacya tego funduszu 10 milionami koron nie jest wystarczająca i przyjęli wniosek dra Grossa, aby państwo przez 10 lat corocznie przeznaczało na ten cel po 6 milionów koron.

Zastępca ministerstwa robót publicznych Mainzinger oświadczył, że ministerstwo to zajmuje się wypracowaniem ustawy o opiece mieszkaniowej, która jeszcze nie jest gotową.

Radca ministeryalny Pollak oświadczył, że ministerstwo kolejowe od r. 1900 wydało na ten cel 20 milionów koron i wydatnie opiekuje się tą sprawą.

Komisya rolnicza.

Komisya rolnicza uchwaliła wnioski dążące do podniesienia chowu bydła i wydatności pastwisk, zniżenia cen soli i w sprawie nawozów sztucznych. Referentem dla Izby wybrano posła Povszego.

* * *

O feryę parlamentarne.

„Reichsrath Korresp.“ donosi: Wobec doniesienia pism o rzekomych dłuższych feryach z okazyi świąt grecko-katolickich komunikują, że prezydent Izby zwoła na jutro konferencyę przewodniczących klubów celem ostatniego podziału prac Izby na najbliższe tygodnie. Święta grecko-katolickie będą uwzględnione, ale bez niepotrzebnego przewlekania feryi w obradach.

O nowe podatki.

W komisyi finansowej podniósł poseł Steinwender, że należałoby z kompleksu podatków wyłączyć te, które są sporne (od wód mineralnych, wody sodowej i podatek kawalerski) i załatwić te przedłożenia, które zapewniają państwu dochód, jak podwyższenie podatku osobisto dochodowego i spadkowego i podatek wódczany. Dochód z podatku wódczanego przekazany być ma w całości krajom.

Poseł Onciul wskazał, że reforma podatku, objawiająca się wyłącznie w podwyższeniu podatków spożywczych, nie odpowiada nowoczesnej polityce podatkowej. Należy nietylko podatkiem wódczanym, ale także od piwa pokryć deficyt państwowy.

Po przemowie posła Kolischera posiedzenie przerwano.

Z literatury i sztuki.

Koncert wiedeńskich Tonkünstlerów. Zeszłoroczny sukces orkiestry zapewnił jej u nas stały sukces. Młoda, bo zaledwie lat parę życia licząca orkiestra, stanęła pod wybornem kierownictwem O. Nedbala na tak wysokim poziomie, że dziś śmiało rywalizuje z największemi powagami w muzyce symfonicznej. Silić się na wytykanie błędów tutaj nie należy, można się z pojęciem danem o szczegółach zgadzać lub nie, ale przyjąć, jako całość jednolitą w pojęciu i przemyśleniu, a zawsze trafną w pochwyceniu stylu — musimy. Naturalnie, że opanowanie techniczne usuwa się tutaj już przez swą precyzyjność w połączeniu ze swobodą z pod uwagi.

Na program orkiestry złożyły się dzieła: Brucknera III. symfonia, Glazunowa Chopiniana i Karłowicza dwie części z trylogii zatytułowanej „Odwieczne pieśni“.

Symfonia, jak wszystkie zresztą tego kompozytora, grzeszy rozwlekłością. W porównaniu z dwoma pierwszemi znać w niej wielką zmianę na lepsze w kierunku wiązania i krystalizowania myśli i pomysłów, jednakże i tu razi zbytnie nałożenie barw tak twardo i jaskrawo się od siebie odcinających i rwących się co chwila toków melodyi, czego niema już na przykład w „Romantycznej“, którą mieliśmy sposobność poznać przeszłego roku na koncercie Towarzystwa muzycznego pod batutą p. Jachimeckiego. „Pieśń o wiekuistej tęsknocie“ i „Pieśń o wszechbycie“ to znów dwa przepiękne poematy symfoni cene pełne głębi i tego niepochwytnego smutku, który czaruje i przykuwa. Choć nie wywierają one może tego bezpośredniego wrażenia w tym stopniu co „Powracające fale“, nie brak i tu potężnych akcentów, przejmujących dźwięków jak n. p. zakończenie drugiej części.

Przed niezbyt wieloma laty powstała mania pod wpływem jakiegoś specjalnego zupełnie kultu dla Chopina przerabiania go na orkiestrę. Dziś jest to już rzecz przesądzona, dziwnie też musi wyglądać w roku jubileuszowym wyciąganie na światło dzienne utworów, które świadczą o niezrozumieniu idei Chopina u tak składnąd poważnych muzyków jak Glazunow. W Warszawie n. p. wystawiono znów operę Orefícego p. t. „Chopin“, będącą najniemożliwszym zlepkiem melodyj wyjętych bezlitośnie z arcydzieł naszego mistrza. Czyżby to miało świadczyć, że i myśmy do niego nie dorośli? Jako dziełu instrumentalnemu trzeba przyznać też suicie wszelkie zalety zewnętrzne, ale nie jako dziełu Chopina. On sam czuł najlepiej, jaki zakres twórczości mu należy, po co go z niej przemocą wyciągać i wtłaczać w ramy, od których on nietylko intuicyjnie, ale i zupełnie świadomie stronił. Najlepiej stosunkowo wyszedł na tem Polonez, ale potem *decrescendo* zjeżdżaliśmy w herezyę, aż do punktu kulminacyjnego, jakim była Tarantella.

Współudział w koncercie wziął znany nam już p. Dachs, wykonując z orkiestrą nieznaną u nas „Fantazyę węgierską“ Liszta. Pod nieść należy tutaj piękność w opracowaniu technicznem, co pozwalało na przedstawienie utworu we właściwej szacie, choć nerwowość zastępowała temperament, którego mu brak, co jednak było równanem przez dyrygenta, nadającego całości pożądane życie. Sam utwór, choć nie odznacza się głębią artystyczną, zajmuje z pewnością wyższe stanowisko od tych wszystkich polonezów i tych w włoskim stylu melodyjek pełnych akrobaty czności, a prócz ładnego dźwięku pustych, bo ma w sobie przynajmniej ducha narodu, a raczej ludowych tegoż pieśni pośród których Liszt wyrósł i które czuł i rozumiał.

T. Ch.

Przegląd społeczny.

Baczność malarze! Z powodu ruchu cennikowego malarzy w Krakowie uprasza się malarzy z prowincyi, aby omijali Kraków.

W Bochni wybuchł strejk i bojkot pracowni malarskiej Tarczałowicza. Wzywa się robotników malarskich, w pierwszym rzędzie krakowskich, aby aż do odwołania pracy tam nie przyjmowali.

Państwowa konferencya kolejowych pomocników kancelaryjnych zwołuje centralna organizacya kolejarzy na czwartek 26 maja b. r. do Wiednia (X, Dom robotniczy, Laxenburger strasse 8—10) z porządkiem dziennym: 1) Położenie i żądania pomocników kancelaryjnych wszystkich kolei austryackich, 2) Organizacya, 3) Wnioski. Konferencya potrwa jeden dzień. Wszystkie grupy organizacyi kolejarzy powinny wysłać po jednym delegacie. Każdy delegat musi się wykazać legitymacyą wystawioną przez grupę. Nazwiska delegatów należy zgłosić do centrali najpóźniej do 20 maja. *Galicyjski sekretaryat centr. organ. kolejarzy.*

Zamykanie sklepów o 6 godzinie w Berlinie. Podczas gdy krakowscy pomocnicy handlowi walczą, jak dotąd nie zawsze skutecznie, o zamykanie sklepów o 8 godzinie wieczór, to wiedeńscy handlowcy uzyskali zamykanie sklepów o 7 godzinie, a właściciele berlińskich sklepów z konfekcyą damską sami ofiarują handlowcom zamykanie sklepów o 6 godzinie.

Na zgromadzeniu berlińskich właścicieli firm z konfekcyą damską uchwalono 13 b. m., na wniosek radcy handlowego Bamberga, zaproponować kupcom zamykanie sklepów o 6 godzinie (z wyjątkiem sezonu) w ich własnym interesie, jak i w interesie pomocników handlowych. Projekt ten na próbę ma być zastosowany od 15 maja do 25 sierpnia.

Radca handlowy Bamberg, który spowodował tę uchwałę, tak pisze w tej sprawie: Że berlińscy właśnie właściciele sklepów z konfekcyą damską, która zdobyła wszech światowe znaczenie, i to jednogłośnie zgodzili się na zamykanie sklepów o godz. 6, nie jest to rzeczą przypadkową. W konfekcyi dwa sezony (zimowy od 25 sierpnia do 25 października i letni od 25 stycznia do 15 maja) wymagają szalonego napięcia sił; żadna gałąź produkcyi nie zależy od mody i sezonu, jak konfekcya. Dlatego też jest słuszną rzeczą w czasie martwego sezonu dać odpoczynek zarówno przedsiębiorcom jak i pomocnikom handlowym po wytężającej pracy w sezonie przez zamykanie sklepów o 6 godzinie.

System ten znakomite wydaje rezultaty w Anglii. Przykład ten zachęci i inne gałęzie handlu.

Po jednolicie i inni wyrażają się pochlebnie o tej reformie.

Czyżby u nas nie dało się przeprowadzić przynajmniej zamykanie sklepów o 8 godz.? Sprawy tej powinna przypilnować organizacya pomocników handlowych.

KRONIKA.

Kraków. 20 kwietnia.

Baczność, towarzysze kolporterzy! Przez miesiąc kwiecień adres administracyi wydawnictw P. P. S. D. jest: „Życie“, Szlak l. 6 Kraków.

Cofanie się gruźlicy we Lwowie. Czytamy w „Przeglądzie lekarskim“: Pod tym tytułem podaje „Kuryer lwowski“ (Nr 161) szczegóły o gruźlicy ze sprawozdania fizykatu lwowskiego za lata 1907—1909, podobno nie mającego wyjść drukiem, lecz przeznaczonego do przedstawienia Radzie miejskiej tylko w rękopisie. (Dlaczego?!). Otóż gdy w r. 1905 wynosiła śmiertelność z gruźlicy 71·7 na 10.000 ludności (w Londynie 13·4!), to w r. 1906 spadła na 65·1, w r. 1907 na 54, a w r. 1908 wynosiła już tylko 51·2. Sprawozdawca „Kuryera lwowskiego“ przypisuje ten spadek śmiertelności głównie poprawieniu się stosunków przez zaprowadzenie wodociągów (otwartych w r. 1901).

Zauważyć jednakże należy, że śmiertelność z gruźlicy spada w ostatnich latach nietylko we Lwowie, ale i w niektórych innych miastach galicyjskich. Wystarczy przytoczyć kilka danych odsetkowych, które obliczyliśmy wedle liczb bezwzględnych, zawartych w najświeższej statystyce centralnej komisyi statystycznej z r. 1909:

	1905	1909
Tarnów	44·1	38·8
Przemyśl	48·5	40·7
Lwów	71·7	55·5
Kraków	84·5	63·7

Janina Borowska w parlamencie. Pod tym tytułem zamieścił wczorajszy „Głos narodu“ następujący telegram z Wiednia:

„P. Borowska zjawiła się tu dzisiaj po powrocie z Węgier w parlamencie podczas obrad Izby z prośbą o pośrednictwo prezydyum Koła polskiego do ministerstwa oświaty, aby mogła zdawać drugie rygorozum medyczny nie w Krakowie, lecz w Wiedniu. Pani B. zdała pierwsze rygorozum w Krakowie, a przy drugiem została z jednego przedmiotu spaloną. Ponieważ powinna w myśl rozporządzeń rygorozum powtarzać w Krakowie — udaje się o pośrednictwo do prezydyum Koła polskiego, aby jej całe rygorozum pozwolono zdawać w Wiedniu“.

Nad czem sobie głowę łamie „poważna“ prasa? W numerze wczorajszym „Nowa Reforma“ skwapliwie prostuje, iż wiceprezydent p. Szarski na bankiecie niedzielnym pił na cześć nietylko Lwowa, lecz wogóle miast galicyjskich... Nieprawdaż, to szczegół tak interesujący, że czytelnicy byliby bardzo pokrzywdzeni, gdyby pozostali w błędnem mniemaniu co do intencyj kielichowych p. Szarskiego.

„Czas“ jeszcze więcej dodał poprawek: z naciskiem podnosi, iż „zaznaczyć należy“, że starosta górniczy radca dworu dr Riehl podejmował popołudniowej uroczystości w Starym Teatrze zajmował miejsce na estradzie“.

Rozumie się, gdyby chodziło tu o jakieś widowisko, mogłoby odbiorcom dziennika zależeć na informacyi, czy produkująca się osoba siedzi na miejscu wzniesionem i dobrze widzialnem. Ale co obchodzić może człowieka normalnego umysłowo, gdzie siedział p. Riedl? Tymczasem organ stańczykowski tak dalece zaabsorbowany jest właśnie siedzeniem p. Riehla, że uzupełnia jeszcze dodatkiem, iż wieczorem na bankiecie siedział on na piątem miejscu...

Pisaliśmy wczoraj o niesumiennych relacyach prasy galicyjskiej z niedzielnego wiecu śląskiego; porównajmy ten fakt z sumiennością, z jaką ta prasa uzupełnia i poprawia swoje sprawozdania bankietowe. O, bo dla społeczeństwa polskiego to rzecz zasadniczej wagi, jak siedział p. starosta górniczy.

Nowiny krakowskie.

Dyrekcya Muzeum narodowego komunikuje: Bardzo często zwłaszcza w porze wiosennej i letniej zdarza się, że wycieczki i drużyny zamiejscowe, pragnąc zwiedzić Muzeum narodowe, przeznaczają na ten cel i wstawiają w swój program dowolne godziny przypadające często w czasie zamknięcia Muzeum. Wobec tego dyrekcya Muzeum narodowego widzi się zmuszoną oświadczyć, że przy braku odpowiedniego personalu i licznych zajęciach wewnętrznych, na zwiedzanie Muzeum poza godzinami otwarcia (od 10 rano do 4 po południu) zezwolić nie może.

Uroczystość grunwaldzka. W niedzielę 24 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Rady miasta zebranie krajowego komitetu dla obchodu grunwaldzkiego. Z powodu tego posiedzenia wystawa planów w sali Rady w tym dniu będzie zamknięta.

Domy dla służby miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu, na którem uchwalono projekt 2 domów mieszkalnych dla służby i robotników miejskich na Dębnikach.

Zagadkowy facet. Na dworcu aresztowano wczoraj młodego, elegancko ubranego mężczyznę, który w podejrzany sposób kręcił się między odjeżdżającymi. Na policyi podał, iż nazywa się Aron Rubinstein, liczy 29 lat i pochodzi z Noworadomska. Okazał też paszport na to nazwisko, który jednak uznano za sfałszowany. Potem podał, że nazywa się Moritz Safir z Łodzi i że jedzie do Ameryki, a po drodze wstąpił do Krakowa dla konsultacyi u dentysty.

Policya sądzi, że jest to złodziej w wielkim stylu.

Proces o zastrzelenie narzeczonej przeciw Ludwikowi Rudemu zakończył się wczoraj zasądzeniem go na 4 lata ciężkiego więzienia.

Haniebna wędrówka chorej. Wczoraj po południu wezwano pogotowie ratunkowe do ul. Berka Joselowicza l. 16, gdzie zachorowała Katarzyna Kopeć. Pogotowie odwiozło ją do szpitala Łazarza, ale tu odmówiono przyjęcia chorej z powodu braku miejsca. Przewieziono więc chorą na policyę, skąd wezwano interwencyi lekarza miejskiego, który również uznał, że chora nie ma miejsca, a jednak chorą odmówił. Z policyi przewieziono chorą napowrót do domu, ale w międzyczasie gospodarz, kontent z pozbycia się chorej lokatorki, mieszkanie zamknął i nie wpuścił jej. Powrócono znowu na policyę, gdzie nareszcie udało się nakłonić lekarza dyżurnego w szpitalu do przyjęcia chorej.

To zajście nie jest odosobnionem; owszem zdarza się to bardzo często. W Wielkim Krakowie brak szpitalów dla chorych, ale gmina troszczy się o budowanie kościołów. Wobec takich stosunków można użyć tylko jednego wyrażenia: hańba!

Obłęd religijny szerzy się w zastraszających rozmiarach w okolicy Krzeszowic. W ostatnich dniach kilka kobiet zachorowało i musiano je oddać na klinikę psychiatryczną. Dopiero dziś przywieziono do szpitala Łazarza młodą wieśniaczkę z pod Czernej, która „objawiła się Matka Boska“. W okolicy uwa-

żają klasztor Karmelitów w Czernej za źródło, z którego płyną te nieszczęśliwe wypadki.

O podpalenie. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego stawała dziś 30-letnia Franciszka Powroźnikowa z Dąbrowy koło Zabierzowa, oskarżona o podpalenie. Dnia 8 lutego odbywała się w domu Tomasza Wójcika zabawa, w ciągu której przyszło do kłótni między Powroźnikową a małżeństwem Różańskich. Powroźnikowa odgrażała się Różańskiemu, że „inni ludzie byli bogaci a potem biedni“, a w godzinę po kłótni wybuchł w stodole Różańskiego pożar, który zniszczył stodołę, wyrządzając szkodę na 3000 K. Ślady wskazywały na Powroźnikową jako na sprawczynię, a zeznania świadków są dla niej obciążające.

Wyrok zapadnie po południu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: Wieczór artystyczny na dochód Tow. dziennikarzy polskich. Program: „Chantecler“ E. Rostanda z udziałem p. Wład. Ordon-Sosnowskiej i Michała Tarasiewicza. „Śmierć Ofelii“ St. Wyspiańskiego z udziałem p. Ireny Solskiej. „Monolog rosyjskiego neoslawisty“ wygłosi p. Antoni Siemaszko. „Małżeństwo z musu“ Moliera odegrają artyści teatru miejskiego. P. Aleksander Bandrowski odśpiewa kilka utworów ze swego repertuaru.

Czwartek: „Skiz“.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Za Oceanem“.

Czwartek: „Kolega Krampton“, komedya w 5 aktach G. Hauptmana (nowość).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Katastrofa budowlana. Wczoraj po południu przy ulicy Leona Sapiehy za politechniką w nowo budującej się kamienicy zawaliły się betonowe schody i runęły do suteren, gdzie byli zajęci robotnicy budowlani. Robotnica Zofia Józkiewiczowa zginęła na miejscu, Elżbieta Daćko zmarła w drodze do szpitala; jeden robotnik doznał złamania nogi i ciężkich potłuczeń, drugi odniósł ciężkie zranienia.

Złożenie obrony przez obrońców. Sensacyjny zwrot zaszedł wczoraj przed południem w rozprawie, toczącej się od wczoraj przed trybunałem przysięgłych przeciw małżonkom Buchwaldom i tow. o oszustwo. Prokurator zażądał, aby jednego ze świadków odesłać do sędziego śledczego. Powstała z tego powodu dyskusya pomiędzy obrońcami, a prokuratorem. Obrońcy dr Horowitz i dr Laub żądali odroczenia rozprawy, a wreszcie oświadczyli, że uważają postępowanie prokuratora jako ukrócenie praw i składają obronę.

Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora, aby świadka odesłać do sędziego śledczego, obrońców zaś skazał na grzywnę po 100 K każdego, rozprawę odroczył do jutra rana i polecił oskarżonym wyszukać sobie obrońców, a gdyby nie znaleźli, dany im będzie obrońca z urzędu.

Ponieważ i trzeci obrońca dr. Solański oświadczył, że dla solidarności składa obronę, trybunał udał się znowu na naradę i skazał też dra Solańskiego na grzywnę 100 K.

Aresztowanie. Wczoraj rano aresztowała policya na rekwizycyę sądu karnego słuchacza uniwersytetu Stanisława Sokołowskiego, który przez jakiś czas pracował w jednym z tutejszych dzienników, pod zarzutem sprzeniewierzenia popełnionego w Warszawie. Początkowo rozeszła się pogłoska, że Sokołowski został aresztowany wskutek podejrzenia o szpiegostwo; przekonano się jednak, że pogłoska ta jest nieprawdziwą, a pochodziła ona stąd, że swego czasu podejrzywano Sokołowskiego, iż jest tajnym agentem ochrany.

Sokołowski przebywał przedtem w Krakowie, potem był w Przemyślu, a wreszcie przybył do Lwowa. Tu podejrzywano go o szpiegostwo polityczne, przeciw czemu bronił się listem Burcewa, co do którego autentyczności zachodzą wątpliwości.

Krąży pogłoska, że policya warszawska dlatego oskarżyła Sokołowskiego o defraudacyę, aby osiągnąć wydanie go w swe ręce i nie dopuścić do prowadzenia przeciw niemu procesu we Lwowie.

Z kraju.

Karambol kolejowy miał miejsce wczoraj rano między Przemyślem a Medyką. Pociąg wiozący szuter najechał lokomotywę przeznaczoną do pociągu pospiesznego, przyczem banmistrz Stefel odniósł ciężkie rany, a maszynista Targowski i kilku robotników lekkie.

Kradzieże w gminie. W Rudniku (pow. Rzeszów) wykryto malwersacye pieniędzy gminnych, popełniane od szeregu lat przez sekretarza gminnego Schönborna i kasyera Garncarza. Defraudacye wykryto przy sposobności przeprowadzenia lustracyi z ramienia wydziału powiatowego; wysokość zdefraudowanej kwoty nie da się na razie ustalić, ponieważ księgi znajdują się w wielkim nieporządku.

Mężobójstwo. W Woliczce koło Rzeszowa zamordowała Anna Nowakowa swego męża Walentego przy pomocy dwóch sąsiadów. Między małżeństwem panowała niezgoda, ponieważ mąż nie chciał na żonę przepisać gruntu. Nowak pobity kołami po głowie męczył się przez 4 dni w szpitalu rzeszowskim, a w piątek zmarł.

Spalenie się dziecka. Onegdaj wybuchł pożar w Maryance (pow. Tarnopol), którego ofiarą padło gospodarstwo Józefa Gołaszewskiego wartości 4000 K. W ogniu zginęło 4 letnie dziecko gospodarza.

zaboru rosyjskiego.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Onegdaj przed wieczorem policya rewidowała wielu przechodniów na ulicy Wolskiej, w alejach Jerozolimskich i na niektórych innych ulicach. Obecne rewizye i aresztowania mają związek ze zbliżającym się dniem 1 maja.

Z soboty na niedzielę o godz. 3 w nocy w domach przy ul. Nowogrodzkiej, Żórawiej i Hożej ochrana dokonała szeregu rewizyj, aresztując kilkadziesiąt osób. Aresztowani zostali między innymi: Zygmunt Bohuszewicz, Janina Bohuszewicz, Staniszewska, Janiszewska, Waraty z córką, Kuźniewska, Kościełkowski, Grabowski, Kazalis, Razenas, Waraty, Kowieński, Borowski, dr Denel i wielu innych. Większość z tych osób onegdaj została uwolniona.

Po 7 miesiącach więzienia w fortach warszawskich wypuszczono na wolność pp. Czesława Kasabeka, obywatela z Galicyi, i Franciszka Bortnika, urzędnika z Żyrardowa; drugiego w stanie zdrowia tak zrujnowanym, że leży w szpitalu zakładów żyrardowskich.

Puryszkiewicz pod ochroną cenzury. Redakcya tygodnika humorystycznego „Mucha“, skazana została w drodze administracyjnej na zapłacenie 50 rubli kary za „List Puryszkiewicza do premiera“.

Ze świata.

Zmiany na najwyższych stanowiskach wojskowych w Austryi. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza przeniesienie w stan spoczynku generalnego inspektora armii Alboriego i zamianowanie generalnymi inspektorami komendanta 7 korpusu w Temeszwarze Franka i 3 korpusu w Gracu Potiorka. Komendantami tych korpusów zostali mianowani generałowie Schikofsky i Seefranz. Komendant twierdzy przemyskiej Jihn przeniesiony został w stan spoczynku, w jego miejsce zamianowany został generał Terkulia.

Niebywały poród. Z Pragi donoszą: Dwie siostry bliźniacze, zrośnięte ze sobą biodrami, Róża i Józefina Blaszek, które produkowały się na wzór braci Sjamskich po całym świecie, przybyły tu przed kilku dniami na klinikę chirurgiczną prof. Kukulego, który miał je zbadać, ponieważ Róża skarżyła się na bóle wewnętrzne. Badanie miało się odbyć w niedzielę rano; okazało się jednak zbyteczne, gdyż w nocy Róża powiła zdrowego chłopaka.

Siostry Blaszkówny urodziły się w r. 1877 w jednej z wiosek pod Taborem w Czechach. Od kilkunastu lat odbywają podróże po całym świecie, które przynoszą im znaczne dochody. Prof. Kukuli leczył przed 3 laty Różę Blaszek na cierpienia pęcherzowe i po przeprowadzonej wówczas operacyi wyjął jej z pęcherza kamień 120 gramowy. Gdy więc w piątek Róża z siostrą zgłosiła się na klinikę, skarżąc się na bóle żołądkowe, lekarz myślał, że ma do czynienia ponownie z cierpieniami pęcherza. Decyzyę odroczono do oględzin profesora. Ojciec obu sióstr nie miał pojęcia o przyczynie choroby córki. Przy badaniu na pierwsze dyskretne pytania profesora Róża zaprzeczyła, jakoby była w stanie odmiennym, a przyznała się dopiero na skutek oświadczenia prof. Kukulego, który jej oznajmił, że w najbliższych godzinach nastąpi połóg.

Józefina Blaszek, siostra położnicy, twierdzi, że nic nie wiedziała o stanie Róży i czyniła jej nawet wyrzuty, że jej do ostatniej chwili o tem nie powiadomiła. Gdy Róża poczęła się skarżyć na bóle, Józefina doradzała jej stosowanie zimnych okładów.

Ojcem dziecka jest impresario „sióstr sjamskich“, którego obecny pobyt jest niewiadomy. Stan zdrowia Józefiny jest znakomity; oświadcza ona, że nie cierpiała zupełnie z powodu połogu siostry i nie czuła najmniejszych nawet boleści; Róża jest nieco osłabiona, stan jej jednak jest najzupełniej normalny.

Chłopaka oddano na razie do domu podrzutków, gdyż Róża nie może go karmić. Siostry oświadczają, że chłopaka wezmą po pierwszych miesiącach niemowlęctwa do siebie. Zamierzają one sfruktyfikować ten oryginalny wypadek i wziąć chłopaka ze sobą na objazdy po świecie.

Zdarzenie całe wywołało w mieście wielką sensacyę.

Choroba Marka Twaina. Znakomity humorysta amerykański zaniemógł podczas pobytu na wyspach Bermuda. Przez cały czas podróży powrotnej na pokładzie parowca „Oceana“ Twain nie opuszczał łóżka. Skoro tylko przybył do Nowego Jorku, przeniesiono go do wagonu kolejowego i odwieziono do jego posiadłości wiejskiej w Connecticut. W liście do przyjaciela pisze Twain o sobie: „Nie jestem wprawdzie bezwstydnie zdrowy, ale także i nie taki chory, ażeby zajmowały się mną już przedsiębiorstwa pogrzebowe“. Twain chory jest na serce, ma też płuca zaatakowane skutkiem nadmiernego palenia.

Baczność Towarzysze!

We czwartek 21 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. (Wiślna 5, I. p.)

zebranie obszernego Komitetu majowego,

na które zaprasza wszystkich zorganizowanych Towarzyszów Komitet krakowski P. P. S. D.

TELEGRAMY

z dnia 20 kwietnia.

Katastrofa w fabryce zapałek.

Szegedyn. Przy eksplozyi kotła w fabryce zapałek zginęło **14** robotnic i 1 robotnik, 17 robotnic i 1 robotnik są ciężko ranni, a 31 osób lekko. W kotłowni podczas wybuchu było zajętych 30 dziewcząt. Kocioł, ważący 8 cetnarów, został wyrzucony 20 m. w górę. Równocześnie runął mur budynku. Na miejsce przybyła straż pożarna i wojsko. W kilku minutach wydobyto z pod gruzów **8** zabitych i **21** rannych, z których pięciu już zmarło.

Zjazd „słowiański“.

Zofia. (Bułg. ag. tel.). Na ostatniem posiedzeniu komitetu organizacyjnego słowiańskiego kongresu prezydent podał do wiadomości, że z kół oficyalnych został poinformowany, że Polacy będą obecni na kongresie, lecz nie wezmą udziału w pracach kongresu. Prezydent zaznaczył, że pogłoski o odroczeniu kongresu są tendencyjne. Kongres będzie otwarty w terminie oznaczonym, t. j. 13 lipca.

Parlament niemiecki.

Berlin. Wczoraj w dalszym ciągu dyskusyi nad ordynacyą o ubezpieczeniu państwowem zabrał głos poseł Kulerski, który zaznaczył, że projekt wprowadza wprawdzie jednolitość, jednakowoż żadnych uproszczeń, i ma charakter reakcyjny, gdyż samorząd zostaje ukrócony. Stronnictwo jego wytyka w szczególności, że granica wieku nie została na lat 65 oznaczoną; wytyka również, że nie dla wszystkich niezdolnych do pracy wdów zastrzeżoną jest renta, a tylko dla wdów po inwalidach. Renta dla sierot nie jest zupełnie wystarczającą.

Pruska „reforma“ wyborcza.

Berlin. (B. Wolffa). Na początku posiedzenia komisyi reformy wyborczej Izby panów prezydent ministrów złożył oświadczenie, w którem podkreślił, że postanowienie, łączące reformę prawa wyborczego z przyszłemi zmianami konstytucyi, jest obciążeniem niemożliwem do przyjęcia. Głównie chodzi o to, by przywróconą w Izbie posłów zasadę pośrednich wyborów uwolnić od błędów, jakie jej słusznie zarzucają.

Proces o zakaz demonstracyi w Berlinie.

Lipsk. Przed trybunałem państwa odbyła się rozprawa w sprawie skargi kierownika socyalistycznej organizacyi wyborczej „Gross Berlin“, Eugeniusza Ernsta, przeciw prezydentowi policyi Jagowowi z powodu niedozwolenia na zgromadzenie w parku Treptowskim w dniu 6 marca. Skarga została odrzucona, skarżący skazani na ponoszenie kosztów postępowania.

Znowu sprawa Krety.

Konstantynopol. Wobec bliskiego otwarcia kreteńskiej Izby minister spraw zagranicznych zwrócił uwagę ambasadorów mocarstw opiekujących się Kretą na ewentualność składania przysięgi królowi greckiemu, czemu mocarstwa przez udzielenie rady mogą zapobiedz.

Nowy pogrom żydów.

Jassy. Z Kiszyniewa donoszą: Odbywają się tu groźne demonstracye przeciw żydom. Takie same wiadomości nadchodzą z Homla. Zapowiadają pogromy żydów w czasie świąt żydowskich. Wśród chłopów rozszerzają wiadomości, jakoby car ogłosił, że podczas pierwszych dwóch świąt żydowskich wolno bić i rabować żydów. Żydzi uciekają masami z zagrożonych miast.

SKŁADKI.

Na fundusz im. J. Kwiatka złożyli w dalszym ciągu do dnia 15 kwietnia: Westa 1 K, z listy nr. 92 rubli 7, za pośrednictwem H. Lewartowskiego 25 K 50 h, inż. Altenberg 6 K, lista nr. 63 (zebrane przez „Siłę“ w Olbrachcicach) 7 K 60 h. Razem z wykazanemi poprzednio 649 K 77 h. Pieniądze i listy odsyłać należy w ciągu kwietnia na ręce H. Radlińskiej, Kraków, Szewska 16.

Na 1 Maja! Na 1 Maja!

PIĘĆ PIEŚNI

do odśpiewania w pochodzie:

„Czerwony Sztandar“, „Marsylianka“, „Pieśń pracy“, „Gdy naród do boju...“ i „Międzynarodówka“.

Cena za egzemplarz **2** h, za 100 egzemplarzy 1 K 50 h, z przesyłką 1 K 80 h. — Wysyła wyłącznie tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości tow. Maryan Pyrzowski, Kraków, ul. Filipa 11.

Chłopców do roznoszenia dziennika potrzeba zaraz. Zgłaszać się: „Naprzód“, Filipa 11.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 20 kwietnia o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Sprawy bardzo ważne. Wzywa się wszystkich członków komitetu o punktualne przybycie.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** We czwartek 21 kwietnia odbędzie się zgromadzenie w sali Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. piętro. Na porządku dziennym: Święto 1 Maja. Początek o godz. 7 wieczorem. O liczny udział uprasza zarząd

* **Członków krakowskiego Chóru drukarskiego i robotniczego,** oraz pragnących wziąć udział w uroczystości majowej śpiewaków, zaprasza się na próby Chóru, które się będą odbywały we wtorki i czwartki w lokalu stow. drukarzy „Ognisko“, Rynek główny 12

* **Baczność rowerzyści!** Towarzyszów, którzy z rowerami mogą wziąć udział w pochodzie 1 Maja, upraszamy o zgłoszenie się do tow. Rosenzweiga w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p., codziennie od godz. 7—8 wieczorem, zaś w niedzielę od godz. 10—12 przed południem.

* **Wykłady w seminaryum hygieny, gospodarki i polityki gminnej** odbywać się będą w Związku stow. rob. w Krakowie (ulica Wiślna 5, I. piętro). Pierwszy wykład we czwartek 21 kwietnia o godz. 7 wieczorem. Dni i godziny następnych wykładów omówione zostaną ze słuchaczami i wedle ich życzeń będą wyznaczone.

* **Posiedzenie wspólne Zarządu Konsumu Rob. wraz z Radą nadzorczą** odbędzie się we czwartek 21 b. m. o godz 7½ wieczorem w lokalu sklepu Konsumu w Dębnikach (ul. Pocztowa 17).

* **Zgromadzenie kobiet** odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu miejskiej Kasy chorych w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5). Na porządku dziennym: „Święto 1 Maja a klasa robotnicza“.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Bony niemki umiejącej szyć poszukuje się. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Principia ul. św. Marka 21.

Poszukuję parceli około 300 sążni, w obrębie 1/2 godz. drogi od śródmieścia. Zgłoszenia przyjmuje adwokat Dr. Heski ul. Szewska 20.

Kupię szafkę mahoniową z bronzami, łask. zgłoszenia do biura ogłoszeń Principia ul. św. Marka 21.

Wieczornego zajęcia poszukuje absolwent Akademii handlowej z kilkuletnią praktyką. Łask. zgłoszenia pod S. L. do Biura ogłoszeń „Principia" przy ul. św. Marka 21.

Jako pielęgniarka poszukuję miejsca do chorej na wieś lub na wyjazd. Posiadam w tym kierunku praktykę. Adres: Zacisze 6, parter, na lewo.

Monter elektryk z egzaminem państwowym maszynisty poszukuje zaraz posady stałej w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod „Elektryk" do Działu inserat. „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Pasta do obuwia
„WISŁA"
jest najlepszą z past. Wyrób krakowski pod firmą:
F. RADWAŃSKI
Kraków, ul. Sławkowska l. 27.
Należy wszędzie żądać pasty „Wisła".

W Makowie przy rynku, w najruchliwszej ulicy **frontowy obszerny sklep** nadający się najlepiej na handel sukna, gotowych ubrań, towarów bławatnych i galanteryjnych, tudzież **pokój i kuchnia** z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Wiadomość u właściciela: Jan Barcik Nr. 125.

Ajenci
zdolni i uczciwi
do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier, poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami.
Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia pod **Jan Boduch**, generalna reprezentacya pierwszej przerowskiej fabryki Ed. Kokora i Ska, Nowy Sącz ul. Lwowska L. 1.

Poszukuje się
od lipca 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia do Biura reklamowego „Principia", ulica św. Marka 21.

Bardzo korzystna okazya! Objątem od fabryki po klęsce żywiołowej wprost do sprzedaży wiele tysięcy sztuk ciężkich flanelowych koców o wspaniałych najnowszych wzorach i modnych barwach, lamowane bogato jedwabnym klotem, całkiem świeże, bez skazy, nadające się dla każdego lepszego domu do nakrywania pościeli i osób. są bardzo dobre, ciepłe i mocne, 180 ctm. długie a 130 ctm. szerokie. Wysyłam za zaliczką 3 sztuki oblamowane jedwabnym klotem za kor. 10, 4 szt. nielamowane kor. 11, 4 szt. gospodarskich koców żółtych albo w kraty kor. 12. Wspaniały garnitur salonowy na dwa łóżka i stół, bordo lub oliwkowy, kor. 12. 4 szt. tygrysich lub marynarskich koców kor. 9, 2 szt. stebnowanych, watowanych kołder dużych i wspaniale błyszczących, bladoniebieskich lub bordo, kor. 14. Bardzo ładne w rodzaju aksamitu koce powozowe lub do podróży 1 szt. kor. 12. Ciężkie chodniki salonowe 10 m. 10 kor. Zapewniam każdego, który z zaufaniem zamawia, że pięknością i tanością zdziwiony będzie. — Adres: R. Bekers, magazyn fabryczny i przesyłkowy w Solnitz, Czechy.

Zawsze wyborna
Herbata z Rączką
z magazynu
Juliusza Grossego
w Krakowie
..!wszędzie do nabycia!..



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEDO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Nigdy już
nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

Wszędzie do nabycia!
COLUMBIA PASTYLKI MIĘTOWE W RULONACH ŻELATYNOWYCH
Ostrzega się przed naśladownictwami!
Wiktora Schmidta i Synów — są najlepsze!
Prawdziwe tylko z naszą marką ochronną!



Wszędzie do nabycia!
Należy baczną zwracać uwagę na markę ochronną
Ostrzega się przed naśladownictwami!
Victor Schmidt & Fils.
Wszędzie do nabycia!

DLA KURACYUSZÓW.
Znakomita czekolada śmietankowa
Podhalańska.
Produkt naturalny z gwarancyą, poleca Jan Michalik, Kraków. Fabryka Kakao i czekolady.



Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!
przeprawia do
Ameryki i Kanady
M. G. Freudberg
Główne Biura Podróży

ANTWERPIA	ROTTERDAM
10. Van Leriusstraat Belgia.	Postfach 322. Holland.

Czyść tylko



Extraktem do czyszczenia
Globus
Najlepsza w świecie pasta do metali.

LAKTOL" mleko kwaśne według metody prof. Miecznikowa.
Mleko od krów szczepionych dla chorych i zdrowych.
Mleko gotowe we flaszeczkach do karmienia niemowląt.
Kefir leczniczy.
LACTO-FERROL" mleko z żelazem dla niedokrewnych.
Naczyń i aparatów używa się wyłącznie do mleka.
Zakład **„LAKTOL"** Kraków Podwale 5.

L. 29276/1910/B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty wykonać się mające przy budowie szkoły wydziałowej przy ul. Szlak (na Maślakówce), a mianowicie na roboty:

1) ziemne, pomocnicze i murarskie,
2) kamieniarskie,
3) ciesielskie,
4) dekarskie,
5) blacharskie,
6) na dostawę ankier,
7) na dostawę dźwigarów żelaznych.

Warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż plany przejrzeć można w biurze Architekty miejskiego Pana Radcy Budownictwa Jana Zawiejskiego w budynku Magistratu, Plac WW. Świętych, II. p. między godziną 11 a 1 w południe, gdzie również po podpisaniu ogólnych i szczegółowych warunków otrzymać można formularze ofertowe i wnosić oferty.

Do ofert dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości $2\frac{1}{2}\%$ od sumy ofertowej. Oferty wnosić można na wszystkie razem roboty lub też na każdą robotę oddzielnie.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów w dniu 28 kwietnia 1910 o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, 7 kwietnia 1910.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Najlepsze hygieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca
L. Weindling
Kraków, Grodzka 26. Telefon 996.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

Pracownia sukien i kostyumów damskich
WANDA
była krajczyni w magazynie WP. H. Schwarza
przy ul. Karmelickiej L. 16 w Krakowie.
Zadaniem mojem jak dotąd tak i nadal jest zadowolnić J. W. klientelę starannością i sumiennością mojej pracowni.
Z szacunkiem **Wanda,** Karmelicka 16 I. piętro.

Amo...
Jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

Piękne i stałe dochody
zapewnia każdemu bez względu na płeć, wiek i oddalenie jedynie **„SAMOPOMOC"** jedyne Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych — WE LWOWIE, ULICA ZYGMUNTOWSKA
Żądajcie wyjaśnień! Warunki tak dogodne jak nigdzie

TELEFON 710. TELEFON 710.
DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11
SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE

Rzadka okazya!
Magazyn obuwia pod firmą
M. JUNGERWIRTH
Grodzka 43
nabył przez ofertową licytacyę obuwie rozmaitego rodzaju i sprzedaje takowe o **40%** niżej cen fabrycznych.
Kto chce kupić tanio i dobrze raczy się pospieszyć na zakupno. Z poważaniem **Właściciel.**

Najlepszej jakości i po cenie odstępuje
TŁUSZCZ kokosowy
Wojciech Olszow...
w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpit...
Jednorazowa próba przekona o jakości.

Roman Bluth
Generalny zastępca krakowskiej fabryki tutek
„KOSMOS" St. Wołoszyńskiego
na Kraków i Podgórze.
Mieszka w Podgórzu, ul. Krakusa 24.

MEBLE
Nowo otwarty sklep przy ul. św. Jana L. 14, Kraków
Kupno i sprzedaż różnych mebli, maszyn do szycia, fortepiany i inne rzeczy używane sprzedaje po niskich cenach.

Kto
chce mieć dobre i tanie obuwie, niech raczy odwiedzić magazyn
Antoniego Tabora
Kraków, Długa 11,
który ma na składzie wielki wybór obuwia na każdy sezon. Poleca także buty z cholewami do stroju polskiego lub sokolego ze skór boksowych.

Poszukuję od 1 lipca
2 pokoi z kuchnią i przedpokojem w śródmieściu lub obrębie ul. Wielopole, Dietlowskiej, Gertrudy. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu", św. Marka 21.